

Dariusz
Tarasiuk

Lublin

Problematyka narodowa na łamach tygodnika „Biełarus” (1913–1915)

National issues in the “Belarus” weekly (1913–1915)

Przedmiotem zainteresowania autora niniejszego artykułu stało się jedno z pierwszych czasopism wydawanych w języku białoruskim, a mianowicie drukowany czcionką łacińską tygodnik „Biełarus”, wychodzący z podtytułem „Tygodniowaja katalickaja hazeta”, który nie doczekał się dotychczas wnikliwej analizy. Najwięcej uwagi poświęcił mu Adam Stankiewicz w pracy pt. *Biełaruski chryścijański ruch (Histaryczny narys)*, wydanej w Wilnie w 1939 r.¹

Ideę wydawania katolickiego czasopisma białoruskiego jako pierwszy wysunął w 1905 r. ówczesny biskup rzymskokatolickiej diecezji wileńskiej Edward Ropp.² Nie udało się jej jednak wówczas zrealizować. Do pomysłu tego powrócił następnie Antoni Byczkowski, który uzyskał nawet pozwolenie władz carskich na wydawanie czasopisma „Biełarus”. Jednak ze względu na brak środków finansowych nie zdecydował się na rozpoczęcie publikowania.³ Do inicjatywy tej wrócono ponownie po zaprzestaniu drukowania „Naszej Niwy” czcionkami łacińskimi. Wówczas to jeden z najbardziej znanych działaczy białoruskiego ruchu narodowego Antoni Łuckiewicz zdołał namówić Bolesława Paczopkę do porozumienia się ze wspomnianym już wcześniej A. Byczkowskim.⁴ Efektem ich współpracy było wydanie 13 I 1913 r. pierwszego numeru tygodnika „Biełarus”.⁵

Pierwszym redaktorem „Biełarus” a zarazem wydawcą został Antoni Byczkowski. A. Stankiewicz stwierdził jednak, że w rzeczywistości skład redakcji był kolektywny i wchodzili do niego także Antoni Lawicki (Jadwihin Sz.), J. Paźniak i B. Paczopka, któ-

¹ A. Stankiewicz, *Biełaruski chryścijański ruch (Histaryczny narys)*, Wilnia 1939, s. 69–79.

² Wydawana przed 1913 r. łacińskimi literami wersja „Naszej Niwy”, była tylko częściowym zaspo-

kojeniem prasowych potrzeb Białorusinów katolików, *ibid.*, s. 69.

³ *Ibid.*, s. 69–70.

⁴ *Ibid.*, s. 70.

⁵ У. М. Конан, „Беларус”, [w:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 1, Мінск 1993, s. 345–346.

ry odpowiadał za dział religijny. Z czasem coraz większą rolę odgrywał ostatni z nich, który od końca stycznia 1914 r., po rozpoczęciu przez A. Lewickiego wydawania czasopisma „Sacha”, przejął oficjalnie funkcję pierwszego redaktora.⁶ Redakcja „Biełarus” mieściła się początkowo w wynajętym lokalu przy ul. Siemionowskiej w Wilnie, a następnie – przed 25 IV 1913 r. – została przeniesiona do mieszkania B. Paczopki. W celu uzyskania wsparcia finansowego redakcja rozesłała odezwę, informującą o jego celach, z prośbą o przekazywanie darowizn.⁷ Jaki był odzew społeczny na te prośby, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Miejscowe elity kościelne wspierały „Biełarusa”, ale raczej sporadycznie. Według Stankiewicza odnosił się do niego życzliwie administrator diecezji wileńskiej Kazimierz Michalkiewicz, który nawet dwukrotnie udzielił mu pomocy finansowej. Popierać „Biełarusa” miał również wileński prałat Kurczewski. Czasopismo posiadało około 200 prenumeratorów, ale niektórzy zamawiali nawet po 50 egzemplarzy, np. ksiądz Szylinis.⁸ Pomimo to „Biełarus” początkowo znajdował się w krytycznej sytuacji finansowej, był stale zadłużony. Sytuacja zmieniła się dopiero po uzyskaniu stałego wsparcia finansowego księżnej Magdaleny Radziwiłłowej, co z czasem umożliwiło nawet wydawanie białoruskich książeczek religijnych dla ludu.⁹

Tygodnik nie miał początkowo większych problemów z cenzurą, ta zaczęła ingerować w treść artykułów dopiero w czasie wojny, od przełomu 1914/1915 r. zaczęły pojawiać się w „Biełarusie” – „białe plamy” zamiast tekstów zabronionych przez cenzurę. Ostatni ukazał się 30 VII 1915 r., z przyczyn niezależnych od wydawców, gdyż wiązał się z zajęciem Wilna przez wojska niemieckie.¹⁰

„Biełarus” był skierowany przede wszystkim do Białorusinów katolików. Mottem tygodnika były słowa z Biblii: „Szkoda mnie hetaho naroda... bo nie maje czaho jeści”.¹¹ Cele przyświecające założycielom czasopisma zostały przedstawione w artykule programowym opublikowanym w jego pierwszym numerze. Według nich „Biełarus” miał stać na stanowisku chrześcijańsko-katolickim i występować w obronie praw katolicyzmu i białoruskości. Miał też nie atakować innych narodów, tylko koncentrować się na rozwoju Białorusinów.¹² W numerze drugim tłumaczono dokładnie sens jego wydawania.

⁶ Bolesław Paczopka (pseud. Balasław, kryptonimy: W. R., W. R-ko); (1884–1940). Białoruski działacz kulturalno-oświatowy i religijny. Od 1913 r. kierownik oddziału religii, potem redaktor wydawca „Biełarus”. W latach 1916–1918 dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Świsłocz. W 1925 r. przyjął święcenia kapłańskie w obrządku greckokatolickim. Publikował m.in. w „Homani” i „Białaruskaj Krynicy”; Ё. Трацяк, *Пачопка В. А., [w:] Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, t. 5, Мінск 1999, s. 459; A. Stankiewicz, *op. cit.*, s. 70.

⁷ Odezwę tę opublikował A. Stankiewicz, *op. cit.*, s. 72–77.

⁸ Jeden numer tygodnika drukowanego w wileńskiej drukarni „Znicz” kosztował 3 kopiejki, a prenumerata roczna 1 rb. 50 kop. *Ibid.*, s. 71.

⁹ *Ibid.*, s. 70.

¹⁰ Po zakończeniu I wojny światowej próbowano bez powodzenia reaktywować czasopismo w Białymstoku.

¹¹ Tłum. „Żał mi tego tłumu, bo... nie mają co jeść”, *Ewangelia św. Marka*, [w:] *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Poznań 1990.

¹² Redakcja, *Pachwalony Jezus Chrystus*, „Biełarus”, 13 I 1913, nr 1, s. 1.

Określano go jako szkołę dorosłego człowieka, która miała za zadanie pokazać mu właściwą drogę. „Biełarus” miał być „szczerym przyjacielem, który pisze o waszym życiu, o waszej doli i niedoli [...] w tym języku, w jakim mówicie u siebie w chacie”.¹³

Realizować te cele miano poprzez prowadzenie między innymi następujących rubryk: artykuł redakcyjny, Co słysząc, Piszą do nas, Wiadomości Kościelne, Nasza gospodarka, Wieści z zagranicy i Różności. W „Biełarusie” zamieszczano także opowiadania i wiersze (m.in. A. Haruna [pseud. A. Sumny], A. Pawłowicza, A. Ziaziuli i K. Swajaka). Nie zamieszczano zaś prawie wcale ogłoszeń ani reklam.

W związku z założeniem programowym w tygodniku publikowano wiele tekstów dotyczących życia Kościoła katolickiego i spraw wiary. Można tutaj wymienić choćby artykuły dotyczące życia świętych i umoralniające oraz teksty modlitw. Informowano też o zmianach w obsadzie duszpasterskiej parafii katolickich.

Podejmowano również kwestie społeczno-polityczne, kulturalne, oświatowe i religijne. „Biełarus” propagował ewolucyjny rozwój społeczeństwa, w związku z czym odrzucał wszelkie idee rewolucyjne, a tym samym socjalizm. Przyczynę biedy na wsi widzano w nieumiejętności gospodarowania i braku korporacji.¹⁴ Poprawę doli chłopów, do których przede wszystkim był skierowany tygodnik, miało rozwiązać ich kształcenie, oczywiście w języku białoruskim, oraz wprowadzanie nowocześniejszych metod gospodarowania. Tygodnik występował też przeciwko emigracji ludu z ziem białoruskich. W tym celu pokazywał m.in. tragiczne położenie emigrantów na obczyźnie. Januk Dubewicz ze Stanów Zjednoczonych przestrzegał, że trudno znaleźć tam pracę.¹⁵ J. M. z Rżewa w obwodzie twerskim informował o negatywnych stronach pobytu na emigracji. Donosił, że w Rosji są inne niż na Białorusi: obyczaje, wiara i język, a to komplikuje życie pośród miejscowej społeczności.¹⁶ Propagowano w „Biełarusie” takie cechy charakteru, jak: dobroczynność, moralność, dobroć tak w kontaktach rodzinnych, jak i pomiędzy narodami. W tygodniku zauważano również negatywne cechy Białorusinów. Zaliczano do nich m.in. bierność, nieśmiałość, skostnienie i pijaństwo. Znaczną część zawartości czasopisma stanowiły publikacje natury „sensacyjnej”. Informowano więc często o pożarach, nieszczęśliwych wypadkach, przestępstwach, sądach itp.

Przechodząc do interesującej autora niniejszego artykułu kwestii ukazywania na łamach tygodnika, „Biełarus” kwestii narodowych, należy zauważyć, że rozpoczynając lekturę tygodnika, nie należy oczekiwać odnalezienia w nim kompleksowej analizy tej problematyki. Była ona bowiem omawiana w sposób prosty, dostępny dla niewykształconych włościan. Poświęcano jej sporo miejsca, gdyż jednym z głównych zadań tygodnika była aktywizacja społeczna i narodowa Białorusinów katolików. W tym też celu wzywano ich, aby pisali do „Biełarus” o tym, co ich raduje, boli i niepokoi.

¹³ Krywiczaniń, *Szto takaje hazieta*, „Biełarus”, 19 I 1913, nr 2, s. 1.

¹⁴ D. Aniśko, *Dzie przyczyna?*, „Biełarus”, 17 IV 1914, nr 16, s. 1–2.

¹⁵ J. Dubewicz, *Praściaroha z Ameryki*, „Biełarus”, 20 III 1914, nr 11–12, s. 5.

¹⁶ J. M., *List u Redakciju*, „Biełarus”, 20 III 1913, nr 11–12, s. 5.

Najważniejszą kwestią, którą podnosili autorzy publikujący artykuły w „Biełarusie” była sprawa wykreowania opinii, że język białoruski wcale nie jest gorszy od polskiego czy też rosyjskiego. Tej też tematyki dotyczyło wiele publikacji. Wielokrotnie podkreślano znaczącą rolę języka białoruskiego w przeszłości. Autor opowiadania *Na Nowy Hod* stwierdzał, że język białoruski był niegdyś używany w pałacach książęcych, co jest dowodem na to, że nie jest on ani prosty, ani chłopski, ale ojczysty i białoruski.¹⁷ Podkreślano, że to dopiero sejm z 1696 r. postanowił, iż prawa w Wielkim Księstwie Litewskim należy pisać w języku polskim, a nie białoruskim. Zauważano, że to wówczas „panowie” już w drugim pokoleniu zapominali o swoich korzeniach i uważali się za czystej krwi Polaków, w wyniku czego w XIX w. znajomość języka białoruskiego zachował tylko stan chłopski i część mieszczaństwa.¹⁸

Zastanawiano się przy tym, dlaczego Białorusini przestali kochać swój język? Dlaczego stał się on symbolem ciemnoty i zacofania.¹⁹ Winę mieli ponosić sami Białorusini. Kaz. Sw. pisał, że nie dostrzegają oni jego piękna, a tylko prostotę. A to przecież jest jego zaletą, a nie wadą.²⁰ Już w pierwszym numerze tygodnika podkreślano, że upadek moralny społeczeństwa jest skutkiem „zapomnienia swojej ojczystej mowy białoruskiej [...], która jest lustrem duszy każdego Białorusina”.²¹ Zauważano przy tym, że część chłopów, którzy najpierw mówili, że język białoruski jest prosty i chłopski, bo niczego w nim nie piszą, nie drukują i nie mówią nim „panowie”, pod wpływem ukazania się pierwszych czasopism białoruskich przestała wstydzić się swojego języka.²²

Prezentowano przy tym osiągnięcia innych „młodych” narodów. Gratulowano Litwinom drukowania licznych publikacji w języku litewskim. Autor kryjący się pod pseudonimem Karol Czech zwracał uwagę na to, iż skoro Czesi osiągnęli sukces, rozpoczynając odrodzenie narodowe z podobnego stanu, w którym byli na początku XX stulecia Białorusini, to ci ostatni też mogą tego dokonać.²³ Stawiano jednak retoryczne pytanie, co robią w tym kierunku?

W związku z dążeniem „Biełarusa” do odrodzenia języka białoruskiego jednym z często poruszanych w nim problemów była kwestia szkolnictwa w języku ojczystym. Nawoływano, aby każdy uczył się w języku białoruskim, gdyż jest on najłatwiejszy dla dzieci, jako ich język naturalny. Ostro krytykowano zaś osoby, które po ukończeniu edukacji wynaradawiały się. Ryhor Klonowicz widział przyczynę tego procesu w złym wychowywaniu dzieci, nierozumieniu kwestii narodowej przez rodziców i dziwnym wstydzie przed podawaniem się za Białorusinów. Uzyskanie edukacji w odczuciu chłopów

¹⁷ L. B., *Na Nowy Hod*, „Biełarus”, 3 I 1914, nr 1, s. 1.

¹⁸ R. Klonowicz, *Nowacja pucina. II*, „Biełarus”, 20 II 1914, nr 8, s. 1–2.

¹⁹ L. B., *Na Nowy Hod*, „Biełarus”, 3 I 1914, nr 1, s. 1.

²⁰ J. Rataj, *Wiasna*, „Biełarus”, 25 IV 1913, nr 14, s. 1; Kaz. Sw., *Hutorka ab nasaj „prostaj” mowie*, „Biełarus”, 26 II 1915, nr 8, s. 2–3.

²¹ *Piszuć da nas. Ziembina*, „Biełarus”, 13 I 1913, nr 1, s. 5.

²² P. Prostý, *Dumki u czużoj staroncy*, „Biełarus”, 14 II 1913, nr 8, s. 2; R. Klonowicz, *Nowacja pucina. II*, „Biełarus”, 20 II 1914, nr 8, s. 1–2.

²³ P. Czech, *List Czecha da Biełarusau*, „Biełarus”, 16 I 1914, nr 3, s. 1.

łączyło się bowiem z „lenistwem”, czyli byciem „panem”.²⁴ Odrzucano jednak radykalne pomysły, mówiące, aby nie wysyłać dzieci do szkół, gdyż wtedy nie ulegną wynarodowieniu. Autor kryjący się pod pseudonimem S. Wiaskowy uważał, że nie jest to dobre rozwiązanie, gdyż bez nauki nie da się niczego osiągnąć w życiu. Trzeba się więc uczyć w takich szkołach, jakie są. Zaś aby dziecko zaś nie ulegało wynarodowieniu, należy zaszczyć mu w dzieciństwie miłość do swojej narodowości jako czegoś najlepszego, wtedy trudno będzie mu ją porzucić.²⁵

W „Biełarusie” publikowano również głosy bardziej radykalne, ostro krytykujące osoby wyrzekające się białoruskości. R. Hałubowicz pisał, aby Białorusini trzymali się swojego języka ojczystego, zwyczajów i wiary i aby nie było pod tym względem wśród nich zdrajców, przez których biednieje lud.²⁶ Innym razem porównywano takich odszczępieńców do chwastów, których należy się pozbyć ze społeczeństwa.²⁷

Wiele uwagi poświęcano w tygodniku kwestii języka w Kościele katolickim. Ubolewano więc nad tym, że w wyniku decyzji Mikołaja I z 1839 r., wprowadzającej do Kościołów katolickich język polski, chłopci zaczęli utożsamiać wiarę z tym językiem, uważając, że jeśli przestaną modlić się w języku polskim, to nie będą już katolikami. Z tych powodów chłopci katolicy byli ostrożni wobec pojawiających się wydań białoruskojęzycznych. Jednocześnie krytykowano uznawanie Białorusinów, którzy modlą się po polsku, za Polaków.²⁸ Klonowicz choćby pisał, że wiara i narodowość są to dwie różne rzeczy i starał się to wyjaśnić czytelnikom.²⁹ Hanna Piatrauskaja, która podróżowała po Europie, dzieliła się uwagą, że w każdym państwie ludzie modlą się w swoim języku, tylko na Białorusi jest inaczej.³⁰

„Biełarus” nawoływał białoruskich katolików do rozwoju samoświadomości narodowej, apelował do duchowieństwa katolickiego, aby wprowadzało do nabożeństw język białoruski, który jest zrozumiały dla ogółu wiernych. Ci bowiem, modląc się po polsku, niewiele rozumieli z tego, co słyszeli, i na dodatek przekreślali modlitwy. Tymczasem, jak informowano, często duchowni postępowali wprost przeciwnie. Otóż chłopci mówili, że ksiądz zabraniał czytać gazety białoruskie. Jeden z autorów listu skierowanego do redakcji donosił, iż księża, chodząc po kołędzie, zachęcali do czytania polskich gazet, odradzając lekturę „Biełarusy”. Bali się, że ludzie zechcą jeszcze słuchać kazań w języku białoruskim. Niektórzy Polacy, a nawet księża, w wydaniu białoruskiego modlitewnika *Boh z nami* widzieli herezję. Dlatego też redakcja „Biełarusy” opublikowała list biskupa żmudzkiego Franciszka Karewicza, który z radością witał modlitewnik białoruski i ży-

²⁴ R. Kl-icz, *Kirunak naszaj adukacyi*, „Biełarus”, 25 VII 1914, nr 29–30, s. 1–2.

²⁵ S. Wiaskowy, *Rodnaja iskra*, „Biełarus”, 24 XII 1914, nr 52, s. 2.

²⁶ R. Hałubowicz, *Hramada – wialiki czaławiek*, „Biełarus”, 19 I 1913, nr 2, s. 3.

²⁷ *Ad czaho paczynać*, „Biełarus”, 8 VIII 1913, nr 21, s. 23.

²⁸ *Chto-Biełarus*, „Biełarus”, 13 II 1914, nr 7, s. 1.

²⁹ R. Klonowicz, *Nowacja pucina. II*, „Biełarus”, 20 II 1914, nr 8, s. 1–2.

³⁰ H. Piatrouskaja, *Darahieńkija braty, Bielarusy!*, „Biełarus”, 8 V 1914, nr 19, s. 4.

czył Białorusinom, aby pokochali swój język.³¹ Przedrukowano też pozytywną opinię na temat modlitewnika, zamieszczoną w polskojęzycznym „Dwutygodniku Diecezjalnym” (nr 12–13 z 1915 r.).³²

W białoruskim czasopiśmie zauważano również rolę administracji rosyjskiej, która przyczyniała się do szerzenia się stereotypu Polaka katolika. To Rosjanie bowiem kazali uczyć dzieci białoruskie religii w języku rosyjskim, przez co wpychali je w ręce Polaków.³³ Jedyny ratunek widziano w wykładaniu im religii wyłącznie po białorusku. Zwracano przy tym uwagę na niekonsekwencję władz carskich. Pisano, że jeśli Białorusini chcieli kupić ziemię, to Rosjanie mówili – jesteście Polakami i nie możecie, a gdy chcieli nauki religii po polsku, to mówili – jesteście Białorusinami i uczcie się po rosyjsku.

Autorzy publikujący w „Biełarusie” zapoznawali czytelników m.in. z podstawowymi pojęciami związanymi z procesem narodowotwórczym. W końcu 1914 r. wspomniany już wielokrotnie Klonowicz odpowiadał czytelnikom na pytanie, co to jest narodowość? Pisał, że jest to „cała gromada ludzi, połączonych wspólnym językiem, charakterem, zwyczajami i terytorium”.³⁴ Najważniejsze z tych elementów są zaś – język i charakter. Według niego narodowość ma podłoże w duszy człowieka. Jest rzeczą świętą, gdyż pochodzi od Boga. Patriotyzm zaś to miłość do swojej ojczyzny, rzecz święta i dobra. Nacjonalizm z kolei to poczucie przynależności do danego narodu, miłość do niego. Ma zarówno cechy pozytywne – rozwój świadomości narodowej, jak i negatywne – szowinizm, który w owym czasie zaczął się w Europie coraz bardziej ujawniać.³⁵

Kolejnym zagadnieniem, które podejmowano w tygodniku, była ocena stanu świadomości narodowej Białorusinów. Podkreślano, że są oni narodem, gdyż mają swoją historię, język i charakter narodowy. Jednak aby naród mógł się rozwijać, musi „poznać samego siebie”, i to było głównym zadaniem działaczy białoruskiego ruchu odrodzeniowego. Mimo to tylko sporadycznie prezentowano pewne zagadnienia z dziejów rozwoju narodu białoruskiego. Przykładowo Klonowicz przedstawił genezę powstania narodu białoruskiego, który, według niego, miał powstać w wyniku połączenia się słowiańskich plemion Krywiczów, Radymiczów i Dregowiczów, poddali się oni Litwinom, aby uniknąć panowania Tatarów. Litwini z kolei przyjęli język i zwyczaje Białorusinów. Ten sam autor analizował także pochodzenie nazwy – Białoruś. Miała ona pochodzić, według jednych, od ubiorów, według drugich – od brzoź, a według jeszcze innych – od jasnych włosów. Nauka mówiła zaś, że Rusowie to Słowianie, którzy dostali się pod panowanie Waregów. Jednocześnie Klonowicz określił granice Białorusi, która miała sięgać od Bugu do Dniepru i od Prypeci, aż za Dźwinę i obejmować gubernie: wileńską, grodzieńską, mińską, mohylewską, smoleńską i witebską, zamieszkane przez 9 mi-

³¹ *List jaho ekscelencii ksiandza Franciszka Karewicza biskupa żmudzkaho*, „Biełarus”, 30 VII 1915, nr 29–30, s. 1.

³² Redakcja, *Acena kniżki „Boh z nami”*, „Biełarus”, 30 VII 1915, nr 29–30, s. 2.

³³ R. Klonowicz, *Hołas sprawiedliwości*, „Biełarus”, 28 III 1914, nr 13, s. 1–2.

³⁴ R. Kl-icz, *Narodność i wojny*, „Biełarus”, 11 XII 1914, nr 50, s. 1–2.

³⁵ *Ibidem*.

lionów ludzi.³⁶ Informowano Białorusinów, iż łączy ich wszystkich „jeden język, stare zwyczaje, pieśni ludowe – to znak, że jesteście narodem”.³⁷

Starano się również uzyskać odpowiedź na pytanie, kogo należy uznawać za Białorusina. W artykule *Chto-Biełarus* pisano, że najważniejszym wyznacznikiem przynależności narodowej jest własne przekonanie każdego człowieka. Inne zaś kryteria uznano za drugorzędne. W związku z tym prawdziwym Białorusinem jest tylko ten, kto „chce dobra narodu białoruskiego, kto szerzy zdrową oświatę wśród białoruskich chłopów w celu odrodzenia tego narodu i jego ojczyzny”. Uważano, iż należy szczerze przyznawać się: „Jestem Białorusinem, kocham swoją ojczyznę i język i pracuję, ile mogę dla niej”. Przekonywano, iż ci, którzy się wynarodowili, są „synami wyrodnymi”, ale już nie członkami danego narodu. Pisano, że takich osób nie można przy tym nienawidzić, bo to nie katolickie, trzeba ich tylko żałować.³⁸ Nie wszyscy jednak zgadzali się z tym punktem widzenia. W polemicznym artykule autor posługujący się kryptonimem A-nak zwrócił uwagę na to, że można wyróżnić dwie kategorie Białorusinów. A mianowicie Białorusinem „z ciała” jest każdy, kto urodził się w rodzinie białoruskiej. Natomiast Białorusinem „z duszy” jest ten, kto działa na rzecz białoruskości.³⁹ Wzywano ich do działania, informując, że wielkie były tylko te narody, które same do tego dążyły, te zaś, które zawsze na coś czekały, przepadały.

Starano się prezentować pozytywne strony ruchu białoruskiego. Wspomniany już wielokrotnie Klonowicz informował, że współcześni mu Białorusini budzili się do nowego życia, że zaczęły rozwijać się: ich świadomość, oświata i aktywność społeczna. Według niego coraz częściej można było usłyszeć słowa: „Ja, obywatel białoruskiego narodu”. Chłopi udoskonalali technikę uprawy roli, tworzyli kasy oszczędnościowo-pożyczkowe i kredytowe. To wszystko świadczyło o tym, że naród tu i ówdzie budził się ze snu.⁴⁰ Starano się też wytłumaczyć chłopom, że od rozwoju świadomości narodowej Białorusinów zależy poprawa ekonomicznych warunków życia chłopów.

Piotr Prostý oceniał pozytywnie rozwój zaangażowania narodowego Białorusinów w 1913 r. Uważał, że biorąc pod uwagę słabość ruchu białoruskiego, jego osiągnięcia były bardzo duże. Przede wszystkim powstała w tym czasie nowa placówka pracy odrodzeniowej, czyli czasopismo „Biełarus”, które wciągnęło do pracy nowe, uspione i niewykorzystane dotąd grupy. Smucił go jednak fakt bierności narodowej olbrzymich mas ludu. Z radością witano powiększającą się grupę ludzi rozumiejących konieczność zmian, dzięki którym rosła „świadomość narodowych potrzeb i żądań”. Autor ten podkreślał, wydaje się, że nazbyt przesadnie, iż dusza narodu zaczęła wyrwać się z tępej rezygnacji i dążyć do świata i prawdy. Aby to mogło się jednak urzeczywistnić, potrzebni byli przewodnicy. Pisał on: „Naród wstaje – białoruski naród, ten, o którym przed

³⁶ R. Klonowicz, *Nowaja pucina. I*, „Biełarus”, 6 II 1914, nr 6, s. 1–2.

³⁷ P. Czech, *List Czecha da Biełarusau*, „Biełarus”, 16 I 1914, nr 3, s. 1.

³⁸ *Chto-Biełarus*, „Biełarus”, 13 II 1914, nr 7, s. 1–2.

³⁹ A-nak, *Jeszcze – chto Biełarus*, „Biełarus”, 20 III 1914, nr 11–12, s. 1–2.

⁴⁰ R. Klonowicz, *Z Boham do narodu*, „Biełarus”, 9 I 1914, nr 2, s. 1–2.

kilkoma laty nie było słyhać na świecie”. Świadczyć miała o tym coraz większa agresja ze strony przeciwników odrodzenia narodowego Białorusinów. Była to oznaka strachu i liczenia się z tym ruchem, która zastąpiła wcześniejsze oznaki śmiechu i litości. Nie precyzowano jednak, kim są owi przeciwnicy.⁴¹

Rozwój świadomości narodowej zauważano w otrzymywaniu przez redakcję sporej liczby korespondencji od czytelników, dzielących się radością z możliwości lektury „Biełarus”. Listy przychodziły z różnych zakątków Białorusi (np. z Grodna, Dziewiachyna i spod Sokółki), choć nie tylko.⁴² Oczywiście nie wszystkie listy dotyczyły kwestii narodowych. Wielu czytelników informowało o wydarzeniach z życia swej najbliższej okolicy, ale trzeba uznać, że nawet takie listy były już przejawem społecznego uaktywniania się ludu białoruskiego.

Sporadycznie natomiast przedstawiano w tygodniku wydarzenia z dziejów ruchu białoruskiego. Rzadko też informowano o organizacji białoruskich przedstawień artystycznych.⁴³

Różnorodnie układały się stosunki „Biełarus” z redakcjami innych czasopism białoruskich, wychodzących w tym okresie. Problemem były napięte stosunki z kolektywem redakcyjnym „Naszej Niwy”. Wynikały one w pewnym sensie z założenia redaktorów „Biełarus”, aby działać cicho, co było sprzeczne z radykalnymi pod tym względem postulatami redaktorów najpoczytniejszego wówczas czasopisma białoruskiego. „Naszą Niwę” w „Biełarusie” przywoływano sporadycznie. Informowano m.in., iż redaktor wydawca „Naszej Niwy” i „Sachy” po przeniesieniu tej ostatniej do Mińska dostał pozwolenie na drukowanie tam również miesięcznika dla rodzin „Łuczynka” oraz miesięcznika dla dzieci „Iskiereczka”, a także wielojęzycznego miesięcznika „Białorusko-Litowski Ekonomist”. Możliwości zrealizowania tych pomysłów oceniano jednak bardzo pesymistycznie.⁴⁴ Pomimo to 22 I 1914 r. informowano o wydaniu pierwszego numeru ciekawego białoruskiego miesięcznika „Łuczynka”.⁴⁵

Tak samo niewiele uwagi w „Biełarusie” poświęcano działalności innych narodów. Informowano m.in. o wykryciu przez policję w wiosce Horodyszczce w powiecie pińskim polskiej szkółki, w której uczyły się dzieci chłopów. Zauważono pojawienie się w Mińsku polskiego tygodnika „Pogoń” i próbę wydawania w Grodnie „Ziemi Grodzieńskiej”.

Wydawanie czasopisma białoruskiego wymagało od jego wydawców z pewnością dużego samozaparcia. Redakcja „Biełarus” zwracała na to uwagę już w końcu 1913 r. Pisano, że wielu ludzi nie chciało zrozumieć wielkiej, głębokiej idei i pytało redaktorów, po co marnują pieniądze i czas, skoro jest przecież wiele polskich i rosyjskich tytu-

⁴¹ P. Prostý, *Nowohadnija dumy*, „Biełarus”, 3 I 1914, nr 1, s. 1.

⁴² F. Becz., *Hrodna*, „Biełarus”, 27 I 1913, nr 3, s. 6–7; *Dziewiachyn*, „Biełarus”, 31 I 1913, nr 4, s. 6; D. A–ko., *Spad Sokółki*, „Biełarus”, 12 XII 1913, nr 38, s. 1.

⁴³ *Szto czuwać. Wilnia*, „Biełarus”, 31 I 1913, nr 4, s. 5; R. Z., *Biełaruski teatr*, „Biełarus”, 5 II 1915, nr 5, s. 5.

⁴⁴ *Szto czuwać. Mińsk*, „Biełarus”, 9 I 1914, nr 2, s. 6.

⁴⁵ *Szto czuwać. Minsk*, „Biełarus”, 22 I 1914, nr 4, s. 5.

łów prasowych. Podkreślano, że w istocie spośród 8 mln Białorusinów prasę czytało w owym czasie tylko 2–3 tys., gdyż brakowało tytułów, które byłyby dla nich zrozumiałe. Rolą „Biełarusa” miało być wypełnienie tej luki. Dodawano przy tym, że redaktorzy nie byli przeciwni czytaniu przez białoruskich katolików prasy polskiej czy rosyjskiej, ale apelowali o to, aby czytali ją ci, którzy znali języki – polski i rosyjski.⁴⁶

Ciekawego podsumowania dwuletniego istnienia na rynku wydawniczym „Biełarusa” dokonała redakcja w artykule noworocznym z 1915 r. Oceniano, że jak na czasopismo katolickie, w czasach kiedy wypadało wręcz kpić z chrześcijaństwa, mogło ono liczyć tylko na prosty lud, a ten nie przywykł jeszcze do czytania, często uważając je za stratę czasu. Jeśli doda się do tego fakt, że pismo było białoruskie, a Białorusini to naród poddający się cudzej woli, można sobie wyobrazić trudności, jakie musiała pokonywać redakcja tygodnika. Docierał on jednak do coraz szerszego kręgu czytelników, chociaż z trudem, mówiono bowiem: „Po co jest potrzebna taka chamska, prosta gazeta, lepiej niech chłopci uczą się po polsku lub po rosyjsku”.⁴⁷

Summary

The paper presents the national issues discussed in the Belarusian-language weekly “Belarus”, published using a Roman typeface, from 13 January 1913 to 30 June 1915, and addressed primarily to Catholics. The authors who published in the weekly familiarized the readers inter alia with basic concepts associated with the nation-making process. They tried to explain clearly to poorly educated peasants why they should regard themselves as Belarusians. The “Belarus” weekly contributed to the formation of the Belarusian movement, which was evidenced for example by the letters coming to its editorial office.

⁴⁶ Redakcija, *Naszo biełaruskaja hazieta*, „Biełarus”, 19 XII 1913, nr 39, s. 1.

⁴⁷ B.P., *Treci hod*, „Biełarus”, 7 I 1915, nr 1, s. 2–3.